

STOWARZYSZENIE NAUKOWE ARCHEOLOGÓW POLSKICH
Oddział w Poznaniu

Starość – wiek spełnienia

FUNERALIA LEDNICKIE
SPOTKANIE 8

Redakcja
Wojciech Dzeduszycki, Jacek Wrzesiński

Poznań 2006

Recenzenci:

HENRYK MAMZER, JAN STRZAŁKO

Projekt okładki

JACEK WRZESIŃSKI

Na okładce wykorzystano rycinę z fryzu soboru w Nowogrodzie Wielkim, wg Sztuka Świata 1993;
na stronach rozdziałowych wykorzystano grafikę wykonaną na motywach obrazu Adama Swacha
z klasztoru w Łądzie nad Wartą

Opracowanie wnętrza, łamanie tekstów i tabel:

TOMASZ LERCZAK, MONIKA ŚNIEDZIEWSKA

Opracowanie komputerowe rysunków:

MONIKA ŚNIEDZIEWSKA

Adres Redakcji

Stowarzyszenie Naukowe Archeologów Polskich

Oddział w Poznaniu

ul. Św. Marcin 78, 61-809 Poznań

e-mail: jaled@wp.pl

Publikacja wydana z finansowym wsparciem:

**Polskiego Towarzystwa Antropologicznego, Przedsiębiorstwo ALTAX Sp. z o.o.,
Wojewódzkiego Wielkopolskiego Konserwatora Zabytków, Instytutu Historii
Uniwersytetu w Zielonej Górze oraz Fundacji Brzeskich.**

Autorzy artykułów ponoszą odpowiedzialność prawną i finansową za zamieszczone
w tomie ilustracje.

© Copyright by SNAP o. Poznań i autorzy
Poznań 2006

ISBN 83-919203-8-0

Naświetlanie, druk i oprawa:

GRUPA OSIEM CZWARTYCH

ul. Gwarna 6, 61-294 Poznań

tel. 0605 42 48 48, 061 867 97 85

e-mail: tomasz.lerczak@book4you.pl

Spis treści

Wprowadzenie – Wojciech Dzieduszycki, Jacek Wrzesiński	7
CZĘŚĆ 1: Oznaki trzeciego wieku	11
Małgorzata Mossakowska, <i>Program badania polskich stulatków „PolStu2001”</i>	13
Barbara Kwiatkowska, Jacek Szczurowski, Paweł Dąbrowski, Monika Krzyżanowska, <i>Ocena antropologiczna wieku starczego w populacjach pradziejowych</i>	19
Wioletta Nowaczewska, <i>Zagadnienie starości a problem „oceny” wieku kopalnych homininów</i>	25
Agata Hałuszko, <i>Szacowanie wieku kostnego osobników dorosłych z grobów ciałopalnych</i>	35
Artur Rewekant, <i>Starzenie się układu kostnego człowieka</i>	39
Janusz Piontek, <i>Czy osobniki z nasilonymi reakcjami morfologicznymi na warunki życia w populacjach szkieletowych charakteryzowały się gorszą adaptacją do środowiska – czyli kto w średniowieczu dożywał późnej starości?</i>	43
Judyta J. Gładykowska-Rzeczycka, Dariusz Nowakowski, <i>Starość – cechy starzenia w układzie kostnym człowieka i zwierząt</i>	49
Dorota Żołądź-Strzelczyk, <i>„Trzeci wiek człowieka pocziwego, to jest starość jego” – obraz starości w twórczości Mikołaja Reja</i>	57
CZĘŚĆ 2: W poszukiwaniu trzeciego wieku	61
Zofia Łubocka, Stanisław Gronkiewicz, <i>Starość na przestrzeni wieków</i>	63
Jacek Woźny, <i>Obrzędowe i symboliczne aspekty pochówków ludzi starych w pradziejach</i>	69
Aleksandra Pudło, <i>„Starość” w Sudańskim materiale kostnym – badania Gdańskiej Ekspedycji Archeologicznej</i>	77
Stanisław Wilk, Elżbieta Haduch, Anita Szczepanek, <i>Bogate pochówki sędziwych mężczyzn z cmentarzyska kultury lubelsko-wołyńskiej na stan. 2 w Książnicach, pow. Busko Zdrój</i>	89
Anita Szczepanek, Paweł Jarosz, <i>Pochówki osób w sędziwym wieku na cmentarzysku z epoki brązu w Opatowie, woj. śląskie</i>	101
Katarzyna Trybała-Zawiślak, <i>Groby osobników w wieku senilis na cmentarzyskach grupy tarnobrzeskiej</i>	107
Piotr Wawrzyniak, <i>Starość na cmentarzysku w Jordanowie</i>	115
Renata Madyda-Legutko, Judyta Rodzińska-Nowak, Joanna Zagórska-Telega, <i>Starość nie radość – pochówki osobników w wieku senilis z cmentarzyska kultury przeworskiej w Opatowie</i>	121

Aldona Andrzejewska, <i>Starość na przykładzie wybranych wczesnośredniowiecznych cmentarzysk z obszaru Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej. Aspekt archeologiczny</i>	127
Przemysław Kołosowski, Iwona Teul, <i>Znaczenie wieku w średniowieczu na przykładzie pochówku z cmentarzyska komandorii templariuszy w Rurce</i>	137
Elżbieta Haduch, Anita Szczepanek, Janusz Skrzat, Paweł Brzegowy, Robert Środek, Piotr Dziedzic, Marlena Magda-Nawrocka, Arkadiusz Michalak, <i>Zaawansowane deformacje szkieletu starszej kobiety z cmentarza średniowiecznego z Krosna Odrzańskiego</i>	143
CZĘŚĆ 3: Niejednoznaczność trzeciego wieku	147
Joanna Wawrzeńnik, <i>Mediacyjny aspekt starości w kontekście śmierci</i>	149
Jerzy Kozak, <i>Starcy w pradziejach i czasach nowożytnych ziem Polski. Świadectwa antropologiczne</i>	155
Ryszard Vorbrich, <i>Gołowąs i brodacze, czyli wiek jako kryterium roli i pozycji społecznej w kulturach Afryki</i>	163
Jadwiga Czerwińska, <i>„Czym innym starzec, jak głosem i cieniem?”</i>	169
Ewa Bugaj, <i>O doświadczeniu starości w kulturze starożytnego Rzymu</i>	187
Leszek Słupecki, <i>Starcy w gronie nordyckich bogów</i>	197
Tomasz Kurasiński, <i>Czy w Polsce wczesnośredniowiecznej żyli sędziwi wojownicy?</i>	205
Magdalena Biniś-Szkopek, <i>Komu nie wypada się zestarzeć? – problem starości w kronice Anonima tzw. Galla</i>	229
Stanisław Rosik, <i>Dokąd sięgają pamięcią słowiańscy starcy z Kroniki Helmolda? Refleksje na marginesie dyskusji nad historiografią XI i XII wieku</i>	233
Przemysław Wiszewski, <i>Niejednoznaczna starość Mieszka Starego w „Kronice Polskiej” Wincentego zwanego Kadłubkiem</i>	237
Jarosław Dudek, <i>Nicefor III Botaniata – autokrata nazbyt stary?</i>	241
Krzysztof Ratajczak, <i>Jak opiekowano się najstarszymi członkami konwentów w zakonie krzyżackim?</i>	251
Katarzyna Kabacińska, <i>Starość w świetle wybranych pamiętników osiemnastowiecznych</i>	259
Lista uczestników 8. warsztatów archeologiczno-antropologicznych, Ostrów Lednicki 10-11 maja 2005 roku	267

EWA BUGAJ
Instytut Prahistorii
Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

O doświadczaniu starości w kulturze starożytnego Rzymu

Żyjemy w epoce starzejących się społeczności oraz wydłużającego się przeciętnego trwania życia, a zjawisko to zaczyna być przedmiotem coraz większej uwagi rozmaitych gremiów. Sytuacja ta jest zapewne częściowo przyczyną pojawiania się w ostatnich latach wielu nowych studiów nad szeroko rozumianą starością, nie tylko w obrębie nauk medycznych, ale też historycznych i społecznych. Badacze najczęściej wykazują ambiwalencję w ocenach tego etapu życia ludzkiego obecną nie tylko w naszych czasach ale też w przeszłości, która w skrajnych przypadkach ujawnia się albo w społecznym odrzuceniu i całkowitym wykluczeniu starców albo w ich apologetyce (BLANCHARD, DUARTE, MUNSCH 2000, s. 84). W badaniach nad starożytnym Rzymem temat starości również zagościł na dobre, a w ostatnim czasie nawet podejmowane są próby jakiegoś całościowego spojrzenia na fenomen wieku starczego w cywilizacji rzymskiej z perspektywy społecznej i kulturowej (por. COKAYNE 2003; PARKIN 2003). Tym niemniej na wstępie od razu pragnę zwrócić uwagę na skąpą ilość, niekompletność i nierówną jakość rozproszonych źródeł, które w ogóle umożliwiają snucie rozważań w tym zakresie. Z jednej strony są to bardzo nieliczne dokumenty związane ze spisami ludności, które dla rozległego świata rzymskiego pochodzą głównie z Egiptu, następnie wszelkiego rodzaju źródła epigraficzne – przede wszystkim te pochodzące z pomników nagrobnych, a dalej wreszcie zawierające największą liczbę informacji różnorodnie dzieła pisane – przede wszystkim filozoficzne, moralizatorskie, prawne, medyczne oraz literackie. Obraz starości w Rzymie wyłaniający się z owych przekazów, które w większości wymagają bardzo krytycznego podejścia, jest uzupełniany i dookreślany poprzez liczne źródła ikonograficzne, w tym głównie przedsta-

wienia rzeźbiarskie. Dodam jednak od razu, że w znakomitej większości wszystkie wspomniane tutaj dane dotyczą przede wszystkim elit oraz mężczyzn, a wgląd poprzez nie w inne grupy społeczne jest niesłychanie ograniczony (COKAYNE 2003, s. 4).

Na łamach niniejszego szkicu pragnę zaprezentować kilka uwag dotyczących starości w Rzymie zasadniczo również jako kategorii społecznej czy kulturowej, aczkolwiek w nieuniknionym zakresie wypadnie mi na początku odwołać się do bardzo istotnych dla tego tematu zjawisk biologicznych, jak umieralność i trwanie życia. Niestety dla populacji rzymskiej brakuje bezpośrednich danych empirycznych na ten temat, a pewne przybliżenia ustalane są na podstawie porównań danych pochodzących z Rzymu do danych z populacji preindustrialnych i zastosowań modeli do analizy populacji, takich jak opracowane przez Coale'a i Demeny'ego tablice modelowe wymieralności. W ostatnim czasie w polskiej literaturze przedmiotu, jeśli chodzi o starożytny Rzym, gruntownie zagadnienie to zostało zaprezentowane w obszernej pracy Wiesława Sudera (SUDER 2003, s. 220-229). Generalizując uzyskiwane w ten sposób wyniki i pozostawiając na boku zaawansowane dyskusje na temat większej lub mniejszej adekwatności konkretnych modeli, obecnie przypuszcza się, że w czasach rzymskich długość życia kobiet i mężczyzn była zbliżona i wynosiła średnio około 26-30 lat (COKAYNE 2003, s. 2), chociaż niektórzy autorzy podają inną średnią długość życia dla kobiet – 27 lat oraz dla mężczyzn – 37 lat (DIXON 1992, s. 149).

Zatem owo krótkie przeciętne trwanie życia ludzi w świecie antycznym uzasadnia postawienie pytania w ogóle o obecność osób starych w tej populacji, ich udział w rodzinie i społeczeństwie oraz kwestię czy sami Rzymianie

wyrażnie ten etap życia wydzielali lub definiowali. Bowiem w sytuacji, kiedy przeciętne trwanie życia wynosiło około 25-30 lat, przypuszcza się, że zaledwie jeden noworodek na ośmiu dożywał 60 roku życia. W związku z tym liczba ludzi w wieku 60 i więcej lat mogła stanowić w ówczesnych populacjach jedynie około 5-6% ogółu. Można na tej podstawie domniemywać, że kiedy dzieci w Rzymie osiągały pełnoletność (według ówczesnego prawa było to w 25 roku życia), najprawdopodobniej zaledwie 1/5 z nich mogła znajdować się wciąż w obowiązującej tam prawnie władzy ojca (*patria potestas*), a żadne z nich nie miało już od kilkunastu lat swojego dziadka (SUDER 2003, s. 228).

W świetle tego co powiedziano powyżej rzeczą zaskakującą jest, iż rzymskie źródła prawnicze, medyczne a także literackie określają próg starości z reguły na 60-65 lat (COKAYNE 2003, s. 1). Był więc on istotnie zbliżony do tego jaki przyjmowany jest współcześnie w demografii i gerontologii. Warto wspomnieć, że sam Ciceron pisze doskonały traktat dotyczący starości – *Cato Maior de senectute* (STABRYŁA 2002, s. 324) – mając 61 lat i dedykuje go 64-letniemu przyjacielowi Attykowi, a w utworze odpięra ustami Katona zarzuty stawiane temu etapowi życia, wydobywając jego walory, chociaż można domniemywać, że czyni to ku pocieszeniu przyjaciela i siebie, zatem doświadczana przez nich leciwość była jednak powszechnie uważana za brzemię i ciężki problem (DIXON 1992, s. 152). Tym niemniej należy zwrócić uwagę, iż w innych źródłach literackich starcami nazywane bywają też osoby młodsze, czterdziesto- lub pięćdziesięcioletnie, a niekiedy i trzydziestokilkuletnie, zatem społeczne odczuwanie progu starości mogło być rozmaite i bardzo zindywidualizowane (DIXON 1992, s. 149-150). W życiu codziennym najczęściej dostrzegano takie zewnętrzne oznaki starości, jak siwe włosy czy zmarszczki. Kryteria owe były bardzo różnicowane i często opierały się na indywidualnych oraz praktycznych przesłankach związanych właśnie z wyglądem czy możliwością wykonywania konkretnych czynności. Natomiast warto podkreślić, że nie było oficjalnego, usankcjonowanego i obligującego etapu przechodzenia w stan spoczynku i zaprzestania wykonywanych prac, a zatem nie istniała wydzielona poprzez system ekonomiczny i prawny taka grupa starców, którą określa się jako 'nieproduktywnych', jak ma

to miejsce obecnie w naszych zmaterializowanych i utylitarnych społecznościach, które wyznaczają rozmaite obligatoryjne progi wiekowe kończące wykonywanie zawodowych i publicznych czynności (COKAYNE 2003, s. 1-2). Z drugiej strony większość owych systemów ekonomicznych i prawnych istniejących we współczesnych państwach zapewnia funkcjonowanie rozmaitych zinstytucjonalizowanych form opieki i świadczeń emerytalnych, dających ludziom jakieś poczucie bezpieczeństwa w tym ostatnim, często trudnym etapie życia, co w takiej formie w starożytności nie funkcjonowało (PARKIN 1997, s. 123-124).

Powracając do danych populacyjnych dotyczących świata starożytnego, a wynikających z modelowych tablic wymieralności oraz pesymistycznych wniosków jakie one podsuwają odnośnie ilości osób dożywających starości, stwierdzić wypada, iż badacze wciąż starają się je w rozmaity sposób weryfikować. Na przykład licznie zachowane źródła epigraficzne w postaci łacińskich epitafiów świadczą, że starość nie musiała należeć do zjawisk bardzo wyjątkowych w okresie rzymskim. W tym przypadku jednak najczęściej podkreśla się, iż proporcja ludzi starych występująca w inskrypcjach nagrobkowych bywa często znacznie zawyżona, choćby z powodu powszechnego zwyczaju zaokrąglania dat życia lub po prostu ich nieznaności, a także rzadkiego wystawiania epitafiów małym dzieciom. Pomimo podnoszonych powyżej zastrzeżeń, odnotowywana znaczna liczba epitafiów ludzi bardzo sędziwych świadczy jednak o tym, iż podeszły wiek nie był w Rzymie wcale takim ewenementem, jakby na to wskazywały statystyki (SUDER 2003, s. 228). Zwraca się więc uwagę, że w starożytności antycznej średnia długość życia wprowadzana statystycznie wprowadza w błąd, że względu na wyjątkowo dużą śmiertelność noworodków i małych dzieci (COKAYNE 2003, s. 2-3). Dlatego w miarę możliwości badacze sporządzają modelowe tablice wymieralności w oparciu o jak największą ilość danych empirycznych zarówno dla poszczególnych grup wiekowych, jak i płciowych, w tym danych pochodzących z konkretnego środowiska geograficznego i społecznego, i to dopiero daje bardziej wiarygodny obraz.

Zatrzymując się na chwilę na rzymskich przepisach prawnych można stwierdzić, że zgodnie z tradycją ludziom starym przysługiwał

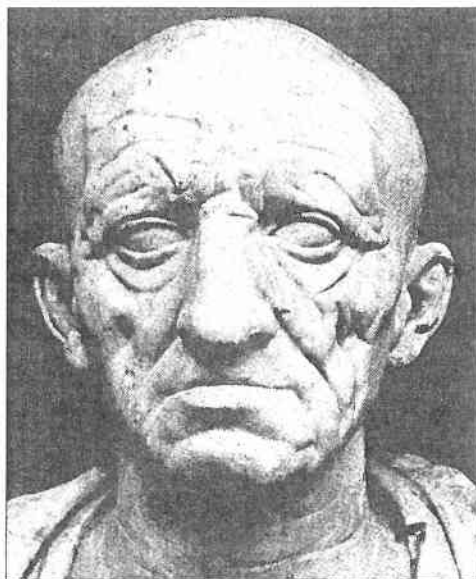
szacunek i cieszyli się prestiżem zarówno w rodzinie, jak i społeczeństwie. Wewnątrz rzymskich rodzin supremacja ludzi starych, zasadniczo mężczyzn, znajdowała oparcie przede wszystkim we wspomnianej już instytucji *patria potestas* (prawnej władzy ojca), która rozciągała się nad wszystkimi i wszystkim aż do śmierci owego ojca rodziny (*pater familias*). Jeśli chodzi o życie publiczne to warto wspomnieć, iż Ciceron we wspomnianym traktacie o starości zauważył między innymi, że w sferze politycznej nawet słowo senat ma semantyczne związki z wiekiem, a starość była literalnie określeniem na pierwszeństwo w wydawaniu sądów i rad¹. Szacunek dla starych ludzi w Rzymie przejawiał się ponadto m. in. w obowiązku alimentacji. W okresie archaicznym i republikańskim rodzice i dzieci, a w późniejszym czasie także wnuki i dziadkowie byli zobowiązani do świadczenia sobie nawzajem pomocy w zakresie środków niezbędnych do życia (SUDER 2003, s. 229), a wynikało to między innymi także z powszechnie obowiązującej zasady *pietas* (oznaczającej miłość, szacunek i skrupulatne wypełnianie obowiązków należnych bogom, ojczyźnie i rodzinie), która co prawda w literaturze przedmiotu obrosła całym mnóstwem różnorodnych interpretacji, ale była zasadą, na której opierać się miało życie człowieka w Rzymie (DIXON 1992, s. 150-151; HARLOW, LAURENCE 2002, s. 119). Najlepsze zobrazowanie cnoty *pietas* i miłości synowskiej wobec leciwego ojca znajdujemy w micie o Eneasz, a konkretnie w tym jego wątku, który przedstawia owego trojańskiego bohatera uchodzącego z miasta wraz z dźwiganym przez niego na plecach starym Anchizesem, co ukazywano również w plastyce (PARKIN 1997, s. 124). Ponadto osiągnięcie przez kogoś tego progu 60-65 lat pozwalało w okresie archaicznym, a następnie również w klasycznym i poklasycznym, dostępować ulg w wypełnianiu obowiązków (takich jak uczestnictwo w senacie czy sprawowaniu funkcji sędziowskich, nie mówiąc już o obligacjach militarnych) oraz dawało inne przywileje ze względu na ograniczone zdolności fizyczne i umysłowe (HARLOW, LAURENCE 2002, s. 118-119; COKAYNE 2003, s. 1; SUDER 2003, s. 229). Zatem w świetle obowiązujących zwyczajów oraz niektórych ustaleń prawnych jawi się pozytywny obraz stosunku do ludzi starych w Rzymie.

Jednakowoż źródła inne, szczególnie literackie, o których za chwilę, wskazują, że ów pozytywny obraz nie musiał być zgodny z ówczesną praktyką i stosowanymi w życiu codziennym zwyczajami. Co więcej, z całą pewnością jakkolwiek respekt okazywany starcom nie przekraczał barier grup społecznych i dotyczył jedynie elit (DIXON 1992, s. 152-155).

Przechodząc z kolei do wzmianek medycznych badacze podkreślają, że medycyna grecko-rzymska nie interesowała się w zasadzie tym etapem życia. Przełomowe znaczenie dla późniejszych czasów miała dopiero opinia Galena (żyjącego w II wieku p.n.e.), który uznał starość za stan właściwy, charakterystyczny dla określonego wieku człowieka, nie zaś za chorobę przeciwną naturze organizmu ludzkiego (SUDER 2003, s. 229), jak dotąd najczęściej sądzono, uznając za jej objawy permanentne ochładzanie się i wysuszanie organizmu (COKAYNE 2003, s. 173). Zazwyczaj starcy umierali nie przyciągając uwagi lekarzy, a ich umieralność, tak jak umieralność niemowląt w społeczeństwie rzymskim była czymś powszechnym. Natomiast śmierć starca, pomimo że przyjmowana jako rzecz naturalna, wywoływała smutek i żalobę, w przeciwieństwie do śmierci dziecka. Nadreprezentacja ludzi starych na rzymskich epitafiach między innymi tego dowodzi (SUDER 2003, s. 229).

Jeśli chodzi o przybliżenie kwestii zarysowanej w temacie niniejszej pracy, a mianowicie doświadczania starości w starożytnym Rzymie, to wydaje się, iż cenne tutaj będzie przede wszystkim rozpatrywanie tego zagadnienia poprzez wskazanie jak sami starzy ludzie wyglądali, myśleli i odczuwali na swój temat oraz jak odbierane to było społecznie. Następnie warto zastanowić się jakie były społeczne oczekiwania względem starców, ich rzeczywista rola i status zarówno w rodzinie, jak i w życiu publicznym oraz jakie były oczekiwane i pożądane normy zachowań związane z wiekiem starym. Sądzę, że tego typu podejście, które łączy różnorodne manifestacje starości związane ze sferą fizyczną, intelektualną i emocjonalną, wpisując je przy tym w szerszy kontekst kulturowy, może nam dać współcześnie pewne wyobrażenie o doświadczaniu w Rzymie tego ostatniego etapu życia. Takie postępowanie badawcze postulowane jest też zresztą przez

¹ Ciceron, *Cato Maior de senectute*, 19, 64.



Ryc. 1. Portret mężczyzny pochodzący z okolic Otricoli, datowany na ok. poł. I w. p.n.e., znajdujący się w Muzeum Torlonia w Rzymie (il. wg: Janson 1993, s. 167, ryc. 237)

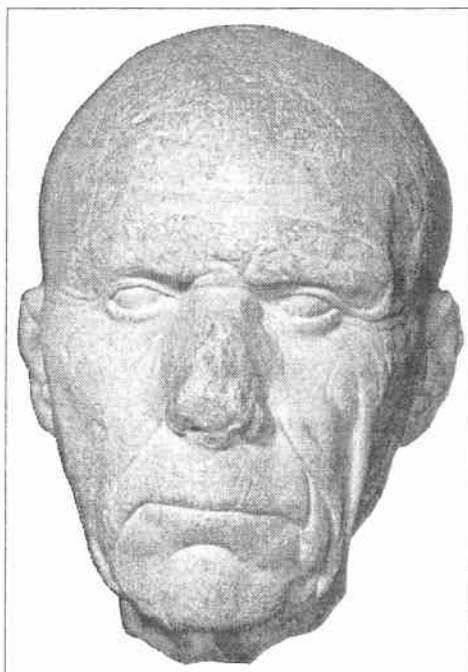
niektórych autorów zgłębiających ów problem (COKAYNE 2003), a rozpatrywanie wszystkich dostępnych do badań manifestacji starości w Rzymie w dłuższej perspektywie czasowej, pozwala zauważyć zmiany jakie zachodziły w nastawieniu do ludzi starych przez wieki. Można jednak w ten sposób wyłowić również pewne nie ulegające zmianom podejścia do starości, przejawiające się m.in. w przypisywaniu określonych, tych samych norm zachowań, które jako jedyne przystoją osobom leczym.

Jeśli chodzi o doświadczanie starości w Rzymie przez samych starych to wiadomo ze źródeł pisanych, że ten etap życia wiązał się przede wszystkim z obawami przed cierpieniem spowodowanym chorobami i coraz mniejszą sprawnością zarówno fizyczną, jak i mentalną, następnie z często dobitnie artykułowanym lękiem przed brakiem opieki i wsparcia oraz wreszcie w jakimś stopniu być może wiązał się z troską o utrzymanie zadowalającego wyglądu zewnętrznego, chociaż to w niektórych okresach nie było elementem znaczącym (COKAYNE 2003, s. 6). Są to zresztą obawy powszechne, towarzyszące ludziom na tym etapie życia w rozmaitych kontekstach historycznych i kul-

turowych, a dane pochodzące z cywilizacji rzymskiej jak najbardziej je potwierdzają.

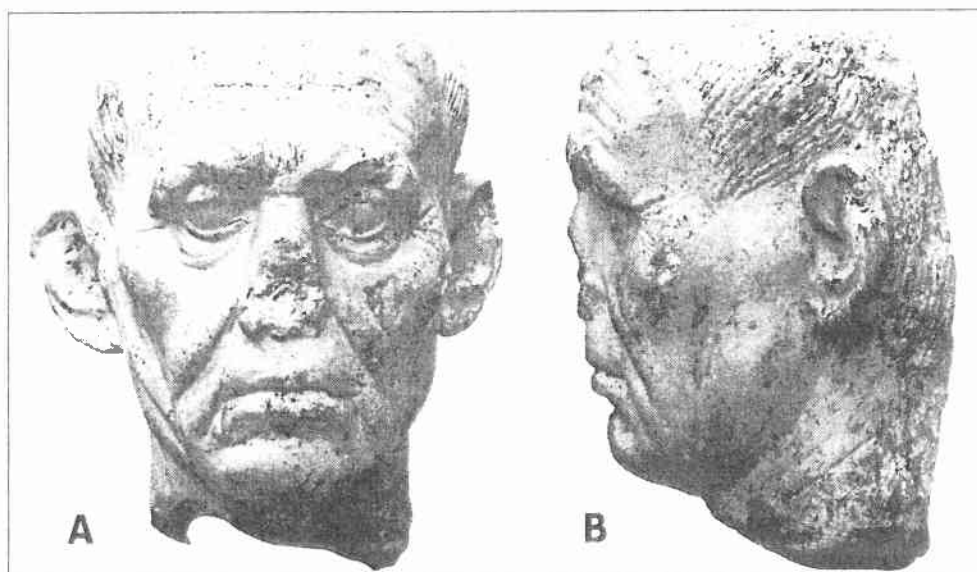
Źródła antyczne dotyczące wyglądu starych ludzi i zmian jakie pod wpływem wieku w tym wyglądzie zachodzą (głównie literackie i plastyczne), ukazują zarówno negatywne jak i pozytywne aspekty tego nieuniknionego procesu, a ponadto znów poświadczają, że określony wygląd w świecie rzymskim z reguły powiązany był z oczekiwanymi regułami zachowań. W przypadku starych zachowania miały być tradycyjne, dystyngowane, w każdym wymiarze stonowane i zgodne ze wzorcami zachowań przodków (COKAYNE 2003, s. 11).

Sama fizjonomia nie była tutaj tak ważna jak cechy charakteru, które jednak poprzez fizjonomię się ujawniały. Starożytni wierzyli bowiem w ścisłą zależność pomiędzy ciałem a duszą, uważali, że to dusza tworzy wszelkie nasze dyspozycje oraz wygląd, jak o tym wspomina chociażby Seneka². Co więcej starożytni po prostu często wykorzystywali osobisty wygląd ludzi do opisywania ich cech charakteru,



Ryc. 2. Portret mężczyzny pochodzący ze Scopito, datowany na I w. p.n.e., znajdujący się w Muzeum Narodowym w Chieti (il. wg: D'Ambr 1998, s. 27, ryc. 11)

² Seneka, *Epistulae morales ad Lucilium* 113.22.



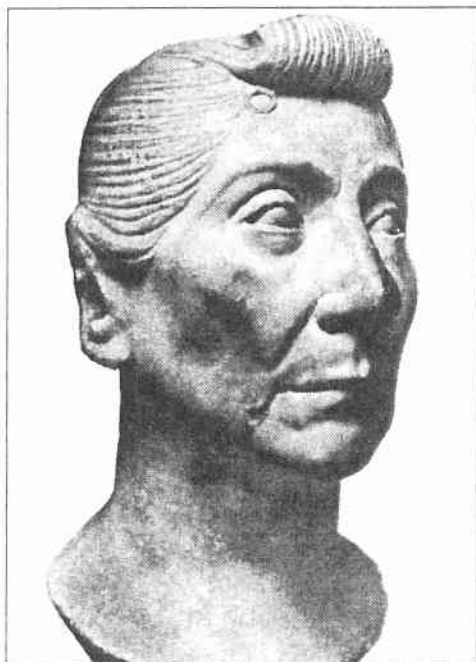
Ryc. 3. Portret mężczyzny ukazany w ujęciu frontalnym i z lewego profilu, dotowany na ok. poł. I w. p.n.e., znajdujący się w Gliptotece Carlsberga w Kopenhadze (il. wg: Beard, Henderson 2001, s. 229, ryc. 176 a,b)

a przykłady tego znajdujemy między innymi u Swetoniusza, Tacyty czy Plutarcha (COKAYNE 2003, s. 12-13). Leciwe osoby opisywano zarówno negatywnie – głównie w literaturze, jak i pozytywnie – w pismach moralizatorów.

U moralizatorów starość równa była mądrości osiągananej dzięki doświadczeniu życiowemu, a ujawniało się to zarówno w postępowaniu, jak i było odcisnięte na twarzach starców. Wydaje się, że dobrze oddają to także dzieła plastyczne – na przykład werystyczne, jak je dzisiaj określamy, portrety rzeźbiarskie (ryc. 1-4). Zresztą w Rzymie zasadą było wykonywanie pośmiertnych masek zmarłym, które jako wizerunki przodków z wrytymi na nich ich cnotami i doświadczeniem życiowym najlepiej ucieleśniały owe pozytywne przesłanki związane ze starością (COKAYNE 2003, s. 11-16). Starcy osiąkali odpowiednie widzenie spraw i umiejętność ich osądzania, byli godni zaufania, byli najbliższymi poprzednich pokoleń, a prawa i praktyki przodków były z reguły zawsze dobrze przez Rzymian oceniane i miały zasadniczo pozytywne odniesienia. Znajduje to najlepsze odzwierciedlenie w pełnym czci wyrażeniu *mores/mos maiorum*, które można było zastosować jako usprawiedliwienie postępowania w sferze publicznej (DIXON 1992,

s. 150). Co więcej wydaje się, iż konkretni ludzie portretując się w podeszłym wieku werystycznie musieli w pełni akceptować swój wygląd i dostrzegać w nim odzwierciedlenie tych pożądanych cech. Mocno podkreślane fizyczne cechy starości, które zauważyć można w licznych rzymskich wizerunkach pochodzących głównie z czasów republikańskich, i to wizerunkach zarówno kobiet (ryc. 4), jak i mężczyzn (ryc. 1-3), chociaż należy wspomnieć, że te drugie zdecydowanie dominują, były zatem najprawdopodobniej wykorzystywane jako metafora mądrości i doświadczenia życiowego zdobywanego sporym wysiłkiem (COKAYNE 2003, s. 32-33). Rysować się na nich miały tak cenione przez Rzymian cechy, jak powaga, wzniosłość, godność czy surowość postępowania (*auctoritas, gravitas, dignitas, severitas*) (HAWARD 1999, s. 5; STEWART 2004, s. 9). Miały one ponadto, zdaniem wielu badaczy, bezpośrednio nawiązywać do owych wspominanych już powyżej pośmiertnych masek, które zgodnie z tradycyjną praktyką przechowywane były w rzymskich domostwach, ale też paradowały jako uosobienia zmarłych przodków w trakcie pogrzebów kolejnych członków rodziny, o czym wzmiankują Polibiusz oraz Pliniusz Starszy³ (BEARD, HENDERSON 2001,

³ Polibiusz, *Historia* 6.53-4; Pliniusz Starszy, *Historia naturalis* 35.6.



Ryc. 4. Portret kobiety pochodzący z Palombara Sabina, datowany na I w. p.n.e., znajdujący się w Muzeum Narodowym w Rzymie (il. wg: Wheeler 1996, s. 170, ryc. 150)

s. 230; STEWART 2004, s. 7). Dodać jednak należy, że kwestie genezy owych werystycznych portretów przedstawiających najczęściej ludzi starszych pozostają wciąż dyskusyjne, bowiem nie można z całą pewnością powiązać owych pośmiertnych masek, o których posiadamy jedynie wzmianki w literaturze, z zachowanymi portretami, których największą ilość, jak już powyżej zaznaczałam, posiadamy z czasów republikańskich. Wskazuje się jako źródła ich rozwoju także wcześniejszą praktykę etruską lub tradycję hellenistyczną (BRECKENRIDGE 1973, s. 849-852).

Na marginesie dodam, iż w ogóle samo zagadnienie sztuki portretowej w Rzymie jest oczywiście o wiele bardziej złożone niż je tutaj komunikuję. Chcąc rozpatrywać w obrębie rzymskiej sztuki portretowej kwestię bardziej lub mniej wiernie oddanych cech modeli, a przy tym ukazywania ich wraz z ewidentnymi oznakami starości, czasem być może intencjonalnie przerysowanymi, należałoby prześledzić kontekst występowania tych rzeźb – czy chodzi tutaj o wizerunki wykonywane dla pomników nagrobnych czy dla innych potrzeb, czy jest to sztuka oficjalna, związana z władzą i jej pro-

pagandą, czy ze sferą prywatną itd. W Rzymie bowiem obowiązywały rozmaite konwencje, które określały sposób wykonania dzieł. I chociaż nie ma zgodności w literaturze przedmiotu co do wymowy i genezy tych interesujących wizerunków werystycznych z okresu republiki, uznawanych za jeden z bardziej charakterystycznych i wyróżniających się elementów rzymskiej kultury tamtego czasu, to pewne ustalenia z nimi związane powtarzają się. Raczej nie kwestionuje się faktu, iż dbano o zachowanie podobieństwa i uchwycenie cech indywidualnych portretowanego, natomiast nie musiały to być wierne wizerunki (w zasadzie nie mamy możliwości aby to zweryfikować). Wydaje się najbardziej prawdopodobne, iż pewne elementy przedstawień chętnie powtarzano i przerysowywano. Szczególne podkreślanie starego wyglądu na wielu portretach mężczyzn, którzy zapewne należeli do rządzących elit, mogło służyć podkreśleniu ich cnót, a przede wszystkim cnoty całkowitego poświęcenia się służbie publicznej i politycznej, która nie była dostępna w młodym wieku, a stosowną pozycję osiągnąć z reguły dopiero na starość (D'AMBRA 1998, s. 27-28; HARLOW, LAURENCE 2002, s. 104-112, 121). Zastosowanie do wykonywania tych portretów konwencji realistycznej, a nawet jak ją określono werystycznej, jest pewną celową strategią przedstawiania, podobną do tej, jaką w następnych okresach kultury rzymskiej było posługiwanie się idealizacją. Sugeruje się w związku z badaniami nad ową sztuką portretową w pierwszym rzędzie dociekania kwestii przesłania tych przedstawień oraz tego, jak Rzymianie w pewnym okresie swych dziejów chcieli być portretowani i dlaczego, a nie na ile wiernie ich ukazywano i jaką zręcznością wykazywali się rzeźbiarze (HUSKINSON 2000, s. 163-164; BEARD, HENDERSON 2001, s. 227-230).

Powracając po powyższych dygresjach dotyczących plastyki do źródeł pisanych warto z kolei zauważyć, że pewne gatunki literackie jak komedia, satyra, a nawet poezja erotyczna często odkrywają przed nami zupełnie inne nastawienie Rzymian do starości, takie które wyraża się w pogardzie, drwinie i obrzydzeniu. Starsi mężczyźni u Plauta są z reguły postaciami groteskowymi i odpowiadają sugestiom Horacego dotyczącym charakterystyki kogoś na tym etapie życia: to ktoś pełen strachu i wahań, bezczynny, chciwy i skąpy, zrzędlivy, nieustannie

wychwalający przeszłe czasy oraz ganiący współczesnych sobie młodych⁴ (DIXON 1992, s. 152). Juwenalis idzie jeszcze dalej i w jednym z utworów okropnie kpi z powszechnej chęci długiego życia. Stary człowiek jest fizycznie odrażający, jest ciężarem dla żony, dzieci i innych krewnych, jest niezdolny do czynności seksualnych a nawet do jedzenia z godnością, jego zdolności mentalne tak maleją, że często szaleje i nie potrafi rozpoznawać swych bliskich. Jeśli nie zgnije zawczasu to zdarza mu się doświadczać horroru przeżycia własnych bliskich i wieść przedłużającą się egzystencję w permanentnym smutku⁵ (DIXON 1992, s. 152). Tego typu fragmenty utworów niewątpliwie nawiązują do długiej literackiej i prawdopodobnie popularnej tradycji opisywania starości poprzez przywoływanie specyficznych cech znanych starych osób oraz posługiwanie się nimi jako anegdotami. Z drugiej strony funkcjonowały one po prostu jako bardzo przez Rzymian lubiane *exempla* (COKAYNE 2003, s. 5).

Jeśli chodzi o możliwości intelektualne ludzi starych to jednak nie było jednomyślności w kwestii ich nieuniknionego zanikania w sędziwym wieku. Z reguły uważano, iż starzy mężczyźni powinni być cały czas użyteczni dla konkretnej społeczności – ci którzy się zbyt wcześnie wycofywali z życia publicznego mogli być źle oceniani i oskarżani o bezczynność. Sądzone też, że sprawność umysłowa w dużej mierze zależy od samych ludzi i zalecano jej kultywowanie. Natomiast ponownie w tym wypadku w nurcie mniej oficjalnym jeśli chodzi o powagę pism, mamy wiele stereotypowych, negatywnych wizerunków starców, których intelekt zawodzi. Zachowują się oni tchórzliwie a przede wszystkim dziwnie (COKAYNE 2003, s. 175).

W zakresie odczuć emocjonalnych związanych ze starością powszechne było oczekiwanie aby starsi zachowywali się ściśle wedle norm uznawanych za stosowne do wieku. Wyjątkowo mocno podkreślano niestosowność stosunków seksualnych, również małżeństwa starców z osobami młodymi nie były społecznie oceniane pozytywnie (COKAYNE 2003, s. 177). Natomiast owa wspomniana już wielo-

krotnie w niniejszym artykule instytucja *patria potestas*, zasadniczo nadawała daleko idący wpływ na wszystko właśnie najstarszym żyjącym męskim członkom rodzin, trwający aż do ich śmierci, i to mogło umożliwiać zachowania odbiegające od uznawanych za stosowne oraz ostatecznie powodować rozmaite konflikty w rodzinach. Natomiast kobiety nie posiadały formalnej pozycji odpowiadającej pozycji *pater familias*, chociaż w praktyce zwykle wraz z wiekiem nabywały w obrębie rodzin autorytetu, który jednak wypływał z takich czynników jak macierzyństwo i wdowieństwo, zwykle podnoszących status kobiet w rzymskiej społeczności (DIXON 1993, s. 151). Na koniec tych uwag wspomnę po raz kolejny o obowiązującej w Rzymie zasadzie *pietas*, obligującej wszystkich członków rodziny do wzajemnych świadczeń i pomocy – zarówno młodych w stosunku do starych, jak i odwrotnie, co dla tych pierwszych było po prostu zabezpieczeniem na stare lata. Niestety w przypadkach śmierci potomków, czy to dzieci czy wnuków, starsze osoby znajdowały się w sytuacji bardzo trudnej, a częste lamentsy z tego powodu znajdujemy zarówno w pismach, jak i w inskrypcjach nagrobnych. W jednej z takich inskrypcji babka dwuletniego Flawiusza Hermesa czyni mu zarzut, że opuścił ten świat przez co zadrwił z niej, a miał się nią opiekować i być jej wsparciem na starość⁶. Taki konwencjonalny lament przywoływany jest także przez Senekę w dialogu *O pocieszeniu do Marcji*⁷ (DIXON 1992, s. 151), w którym pojawiają się słowa: „Przykro jest utracić młodzieńca, którego się wychowało, a który już dla matki, już i dla ojca stał się podporą i chlubą” oraz „Ta bowiem myśl najbardziej wzrusza człowieka pogrążonego w żałobie: «Nie będę już miał nikogo, kto by mnie bronił, kto by strzegł od lekceważenia»”⁸.

Można konkludować, iż starzenie się to złożone i złożone zjawisko zarówno w aspekcie biologicznym, jak i społecznym. Prześledzenie go w starożytnym Rzymie nie jest łatwe i daje jedynie rozmaite przybliżenia, z których wynika ambiwalentny stosunek do tego procesu.

Fizyczne zmiany zachodzące w starzejącym się organizmie były najbardziej widoczną

⁴ Horacy, *Ars poetica* 169-74.

⁵ Juwenalis, 10. 188-245.

⁶ CIL 6. 18086.3-8.

⁷ Seneka, *Ad Marciam* 17.1, 19.2.

⁸ Seneka, *Dialogi: O pocieszeniu do Marcji*, przekład L. Joachimowicz, Inst. Wyd. PAX, Warszawa 1998, s. 381 i 387.

oznaką starzenia. Z jednej strony w pewnych okresach bardzo je podkreślano i stawały się oznaką mądrości, autorytetu i wszelkich pożądanych cech przodków. Z drugiej strony przez długi czas w pismach medycznych określano starzenie jako chorobę. Ludzie nią dotknięci przestawali być użyteczni. Dlatego wśród elit wielu walczyło ze starością i chciało długo pozostawać zdrowymi i sprawnymi. Obawiano się ponadto, pomimo pozytywnych rozwiązań opartych na prawach zwyczajowych, opuszczenia i braku wsparcia w tym ostatnim okresie życia.

Wygląd zewnętrzny, w tym sposób poruszania się oraz zachowywania – miał w Rzymie znaczenie moralne. Starych ludzi obligowano do dawania przykładu młodym i bycia wzorcami. Tylko tacy starzy, którzy zachowywali się zgodnie z wypracowanymi normami odpowiednimi do ich wieku, mogli liczyć na szacunek.

Czy starożytny Rzym był dobrym miejscem dla starców? Zapewne nie dla wszystkich – chorzy i słabi byli nieprzydatni, więc zepchnięci na margines. Dla biednych czy niewolników mu-

siał to być wyjątkowo ciężki i pełen cierpień etap życia. Dla elit zasadniczo nie było to złe miejsce egzystencji także na starość – osoby do nich należące miały cały czas zagwarantowaną zdobytą pozycję społeczną i wiele przywilejów, cieszyły się ponadto powszechnym szacunkiem, zatem jeśli tylko nie gnębiły ich choroby, to doświadczały zapewne starości bardzo pozytywne (COKAYNE 2003, s. 179-180).

Można uznać z dużym prawdopodobieństwem, że generalnie w starożytnym Rzymie, pomimo przytaczanych tutaj rozmaitych źródeł, świadczących o ambiwalentnym stosunku do starości, w obowiązującym oficjalnie nurcie dominowało pozytywne nastawienie do niej, powodujące, iż i jej doświadczanie nie było zapewne bolesne. Z całą pewnością społeczność rzymska skierowana była ku starcom, nie odwracała się od nich, a ponadto nie można poprzez dostępne dane zaobserwować dla tamtych czasów tego wszechobecnego i dominującego nad wszystkim kultu młodości, jaki widzimy obecnie.

Literatura:

- BEARD M., HENDERSON J.
2001 Classical Art: From Greece to Rome, Oxford University Press, Oxford.
- BLANCHARD F., DUARTE F., MUNSCH F.
2000 A Subject in Search of Meaning: Frailty and Dignity in Very Old Age, *Diogenes* 48.2, s. 84-92.
- BRECKENRIDGE J. D.
1973 Origins of Roman Republican Portraiture: Relations with the Hellenistic World, [w:] *Aufstieg und Niedergang der römischen Welt*, I.4, Berlin, 826-854.
- COKAYNE K.
2003 Experiencing Old Age in Ancient Rome, Routledge, London, New York.
- D'AMBRA E.
1998 Roman Art., Cambridge University Press, Cambridge, New York.
- DIXON S.
1992 The Roman Family, The Johns Hopkins University Press, Baltimore, London.
- HARLOW M., LAURENCE R.
2002 Growing Up and Growing Old in Ancient Rome. A life course approach, Routledge, London, New York.
- HAWARD A.
1999 Art and the Romans, Bristol Classical Press, Bristol.
- HUSKINSON J.
2000 „Portraits”, [w:] R. Ling (red.), *Making Classical Art. Process & Practice*, Tempus Publishing Ltd., Stroud, s. 155-168.

- JANSON H. W.
1993 Historia sztuki. Od czasów najdawniejszych po dzień dzisiejszy, Wydawnictwo Alfa i Philip Wilson, Warszawa.
- PARKIN T. G.
1997 Out of Sight, Out of Mind: Elderly Members of the Roman Family, [w:] B. Rawson, P. Weaver (red.), *The Roman Family in Italy. Status, Sentiment, Space, Humanities Research Centre*, Canberra; Clarendon Press, Oxford, New York, s. 123-148.
2003 Old Age in the Roman World. A Cultural and Social History, The Johns Hopkins University Press, Baltimore, London.
- STABRYŁA S.
2002 Historia literatury starożytnej Grecji i Rzymu, Wyd. Ossolineum, Wrocław.
- STEWART P.
2004 Roman Art (Greece and Rome, New Surveys in the Classics No. 34), Oxford.
- SUDER W.
2003 *Census populi. Demografia starożytnego Rzymu*, *Acta Universitatis Wratislaviensis* No 2467, Historia CLX, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- WHEELER M.
1996 Roman Art and Architecture, Thames and Hudson, London (reprint pracy z 1964 r.).
-